

„Zachwyty i inne skutki wiary”. Relacja z premiery książki ks. Jerzego Szymika

O najnowszej książce ks. prof. Jerzego Szymika: „Zachwyty i inne skutki wiary. Od wiersza do traktatu” w siedzibie Teologii Politycznej 15 listopada z Michałem Strachowskim rozmawiali Autor, Alina Petrowa-Wasilewicz i ksiądz Marek Gancarczyk.

Dlaczego „Zachwyty i inne skutki wiary”? Czym jest ów zachwyty? — pytał w pierwszych słowach prowadzący rozmowę, Michał Strachowski. Ksiądz profesor Jerzy Szymik, widząc ciekawość na twarzach zgromadzonych słuchaczy i pozostałych gości spotkania, przyznał, że jest z tytułu swojej najnowszej książki wyjątkowo dumny. Została ona dopiero co wydana, a już budzi żywe i serdeczne zainteresowanie wśród wielu ludzi, a przede wszystkim: pozytywnie ich zaskakuje — cieszył się. Aby przybliżyć pochodzenie tytułu, zacytował przywołany we wstępie fragment Dziejów Apostolskich, w którym zachwyty jest udziałem ludu, będącego świadkiem uzdrowienia chromego przez apostołów Piotra i Jana (Dz 3, 1-10). — Łaska wiary ma w sobie coś z ekstatycznego uniesienia, więc ja chodzę i skaczę (jak ów uzdrowiony chromy), w każdym sensie tych słów. I o tym jest moja książka — dodawał, wskazując zachwyty jako najdonioślejszą kwestię swoich rozważań teologicznych.

„Zachwyty i inne skutki wiary” ma kolażową strukturę oraz cechuje się gatunkową różnorodnością, na co zwrócił uwagę Strachowski, pytając w konsekwencji gości o postmodernistyczną poetykę książki i wynikające z tego konsekwencje. Ksiądz Szymik przyznał otwarcie, że wewnętrznie jest bardzo postmodernistyczny, bo dzięki temu może dotrzeć do swoich braci i sióstr postmodernistów. Bóg posyła do nich takich jak ja, którzy rozumieją tę poetykę i potrafią ją wykorzystać, aby głosić im prawdę Ewangelii. — Używam tej formy nie w imię postmodernizmu, lecz przeciw niemu — objaśniał. Powołał się także na słowa Vittorio Messoriego, który nazwał Benedykta XVI, którego ksiądz profesor bardzo ceni, postmodernistycznym intelektualistą-teologiem. Wyraził przy tym wiarę w to, że nie popada w manierę pisania bełkotliwego, „pisania Derridą” (czemu głośno zaprzeczyła zgromadzona publiczność). — Żyję na przełomie XX i XXI wieku, więc muszę szukać języka i form wypowiedzi, które trafiają do współczesnych ludzi, mogą służyć ewangelizacji; bo to młode pokolenie tego potrzebuje, a nie ich pradziadkowie — zaznaczył.

Ksiądz Gancarczyk podkreślił, że wartością książki jest jej autentyczne zmaganie z otaczającym nas światem. Jest to szczególnie ważne w związku z tym, że dzisiaj nawet najdonioślejsze i najpełniejsze na świecie zdanie — „Bóg jest miłością” — nie trafia na podatny grunt wśród wiernych. Borykamy się z obłością słów, które pozostają abstrakcyjną frazą, dopóki nie stoi za nimi prawda konkretnej osoby, jej osobiste przeżywanie. — Lektura książki księdza Szymika, a zwłaszcza znajdujących się w niej wierszy, sprawia, że mam mocne postanowienie, aby być lepszym człowiekiem — wyznawał.

*Ta książka jest jak Śląsk,
porównany przez XVII-
wiecznego poetę do cennego
szmaragdu. Księdza pisarstwo,
ale też posługa kapłańska są
takim szmaragdem — mówiła
Petrowa-Wasilewicz.*

Wrażeniami z lektury
podzieliła się także
Alina Petrowa-
Wasilewicz, która
zwróciła uwagę na
jej niezwykle
bogactwo,
wynikające z
wewnętrznej
różnorodności. Ta

książka jest jak Śląsk (z którego pochodzi ksiądz Jerzy Szymik),
porównany przez XVII-wiecznego poetę do cennego szmaragdu.
Księdza pisarstwo, ale też posługa kapłańska są takim szmaragdem —
dodała. Petrowa-Wasilewicz zaproponowała, aby „Zachwyty i inne skutki
wiary” czytać, podążając za tytułowym słowem-kluczem. Zdaniem
dziennikarki, ksiądz Szymik robi wszystko, by czytelnik jego książki nie
utożsamiał zachwyty z sentymentalizmem. Teksty, które znalazły się w
książce, są jej zdaniem owocami właściwie rozumianego zachwyty i
wiodą do walki o sprawy najważniejsze, zagrzewają do męstwa i
wzywają, choć nie w sposób eksponowany, do rycerskości. Bo jest to
także, charakteryzując tematykę tej książki szeroko, głos w obronie
zagrożonego świata — zagrożonego kłamstwem.

Premiera książki ks. prof. Jerzego Szymika - Zachwyty i inne ...



Z taką czytelniczą intuicją w pełni zgodził się autor, podkreślając, że unikanie sentymentalizmu nie oznacza unikania wszelakich emocji. Jest to raczej poszukiwanie tych właściwych, np. istoty chrześcijańskiej miłości w jej wymiarach *agape* i *eros*, które integrując element cielesny i duchowy, wyrażają pełnię katolickiego doświadczenia. Taka jest nauka papieży przełomu XX i XXI wieku: Jana Pawła II oraz Benedykta XVI, reszta jest rozwinięciem, autorskim dopowiedzeniem. Refleksja ta stała się punktem wyjścia dla pytania o współczesną literaturę szukającą

Boga, które zadał gościom Strachowski, kontynuując niejako wcześniejszy wątek literatury postmodernistycznej. Zaskakującej odpowiedzi udzielił ksiądz Szymik, który stwierdził, że gdy chce się nawrócić, to sięga po Ewangelię, natomiast aby dowiedzieć się, się z nim dzieje (a więc co się dzieje z nami, ludźmi obecnych czasów), czyta powieść współczesną, która jest najczulszym sejsmografem bieżącej kondycji współczesnego człowieka. Dodał także, że jeśli chodzi o teksty, które znalazły się w „Zachwycie”, to zależało mu na ich wyraźnej zgodności z nauczaniem Kościoła, ale miały być wolne od powszechnej w Kościele narracji przemilczania tego, co w dzisiejszym świecie budzi nasze obrzydzenie czy zażenowanie.

*Gdy chcę się nawrócić, to
sięgam po Ewangelię,
natomiast aby dowiedzieć się,
się ze mną dzieje, czytam
powieść współczesną — mówił
ks. Szymik*

Petrowa-Wasilewicz
oraz ksiądz
Gancarczyk w
odpowiedzi na słowa
księdza Szymika
przyznali, że
wspólnota Kościoła
obecnie ma duży
problem z

uczestnictwem w aktywnym życiu kulturowym i nie posiada wielkiego wpływu na powstające dzieła artystyczne, na co ksiądz Szymik zareagował, wyrażając zachwyt wobec istnienia środowisk, w których katolicka refleksja o kulturze trwa, nawet jeśli są to miejsca nieliczne. Na niebezpieczeństwo takiego stanu rzeczy wskazał jednak ksiądz Gancarczyk, który porównał niewystarczającą obecność chrześcijańskiej kultury w kulturze powszechnej do niedostatecznej liczby opadów deszczu — tak jedno, jak i drugie powoli nas zabija.

To prawda, w walce o kulturę chrześcijańską nie mamy wystarczającej liczby sojuszników. Ale taki właśnie jest świat, jest w nim nadzieja na naszą wygraną — konkludował autor i w tym miejscu znakomicie odczytał swój wiersz *Prawie jak Liga Mistrzów*, który za pośrednictwem piłkarskiej metafory oddaje kondycję człowieka, a zwłaszcza księdza, nieustannie poddawanego kuszeniu i targanego zwątpieniem jak podczas najbardziej emocjonujących rozgrywek. Utworem tym wzbudził szczerzy zachwyt wśród zgromadzonych słuchaczy, którzy z równym zainteresowaniem wysłuchali też fragmentów *Listu do Karla Rahnera SJ* oraz rozdziału *Przyszedłem pana nawracać*, poświęconego poezji księdza Twardowskiego. Dzieląc się tymi wyimkami, ksiądz Szymik chciał zaznaczyć, że oprócz ekstatycznego zachwytu w książce znajdują się także świadectwa gorzkich refleksji oraz trudnych pytań, na które odpowiedzi nie zna. W odpowiedzi udzielonej później na jedno z pytań słuchaczy o to, jak żyć w tym dziwnym współczesnym świecie, wybrzmiała recepta pokrzepiająca, a przy tym jakże prosta — aby bić się w życiu o chrześcijańską nadzieję i umacniać swoją wiarę w sakramentach. Bo wiara przetrwa wszelkie zwątpienia i wszelkie ataki postmodernizmu. I to ona jest w „Zachwycie” najważniejsza.

Relację opracowała Natalia Alicja Szerszeń

Kup książkę „Zachwyt i inne skutki wiary” w księgarni Teologii Politycznej

Fot. Krzysztof Żuczkowski